Profesor Neal Pease laureatem nagrody Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie



Prof. Neal Pease

19 lutego 2023 roku odbyło się w Londynie wręcznie Nagród Literackich przyznawanych co roku przez Związek Pisarzy Polskich na Obczyźnie. Laureatami nagrody za rok 2022 zostali: prof. Neal Pease ze Stanów

Zjednoczonych za popularyzowanie kultury polskiej w świecie oraz pisarka Wioletta Grzegorzewska z Wielkiej Brytanii. Laudację uzasadniająca werdykt dotyczący prof. Neala Peasa wygłosiła dr Aleksandra Ziółkowska-Boehm – członek jury.

*

*

L A U D A C J A

*

Aleksandra Ziółkowska-Boehm *(Wilmington, Delaware)*

Szanowni Państwo, Panie i Panowie,

Koleżanki i Koledzy ze Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie,

Przypadł mi w udziale zaszczyt, a równocześnie przyjemność, przedstawienia Państwu sylwetki Pana Profesora Neala Peasa – Laureata Nagrody Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie za rok 2022.

Jak napisaliśmy: Nagrodę literacką za popularyzowanie kultury polskiej w świecie otrzymuje **Neal Pease**, profesor historii na Uniwersytecie Wisconsin w Milwaukee.

Profesor Neal Pease (urodzony 11 kwietnia 1951 roku) absolwent (1975), uzyskał dwukrotne magisterium z historii – na Yale University i University of Kansas; doktorat w 1982 r. na . Studiował między innymi pod kierunkiem prof.prof. i . Prowadzi wykłady poświęcone historii Polski i Europy Środkowej.

Jest autorem wielu cenionych książek, m.in :

**Poland, the United States and the stabilization of Europe, 1919–1933 (* New York, Oxford: Oxford University Press 1986).

**Rome's most faithful daughter. The Catholic Church and independent Poland, 1914–1939,* (Athens: Ohio University Press 2009).

Wybitny historyk jest też autorem wielu esejów i rozpraw naukowych ogłaszanych w pracach zbiorowych. Porusza m.in. tematykę: rola kościoła katolickiego we współczesnej polskiej historii, cywilizacja zachodnia, historia chrześcijaństwa, historia papiestwa, współczesna Europa, Polska i jej sąsiedzi (lata 1914-1945).

Profesor Neal Pease jest zastępcą redaktora naczelnego (w latach 2015-2020- redaktor naczelny) naukowego kwartalnika

The Polish Review (organ: *The Polish Institute of Arts and Sciences of America/PIASA/),* który ukazuje się od 1956 roku, jest dostępny w 575 bibliotekach nie tylko amerykańskich.

Profesor Pease jest także w składzie zarządu redakcji naukowego półrocznika *Polish American Studies* (organ *The Polish American Historical Association /PAHA/założony w* 1943 roku). W latach 2011-2012 pełnił funkcję prezydenta *Polish American Historical Association;* obecnie kończy drugą kadencję (2021-2022). Dwukrotnie uzyskał nagrodę za najlepszy artykuł wydrukowany w *Polish American Studies.*

Poliglota zna języki: (oprócz angielskiego) polski, francuski, niemiecki, włoski i łacinę.

W wywiadzie ogłoszonym na łamach miesięcznika „Odra” , zapytany, kiedy zrodziło się zainteresowanie tematyką polskiej historii, odpowiedział, że gdy na *The University of Kansas* zaczął drugi rok studiów jeden z przyjaciół zachęcił go, by zapisał się na kurs Historii Europy Wschodniej, który prowadziła profesor Anna Cienciała. Wykłady te bardzo mu się podobały. Uważał temat wręcz za fascynujący, dotychczas nieznany.

(Chciałabym dodać, że prof. Anna Cienciała w 2012 roku otrzymała nagrodę Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie za całokształt twórczości).

Profesor Cienciała zachęciła go do kontynuowania badań i przekonała, aby rok spędził w Polsce. We wczesnych latach 1970-tych (1972-1973) wziął udział w programie wymiany studentów między Uniwersytetem w Kansas a Uniwersytetem Adama Mickiewicza w Poznaniu. Kilka lat później przebywał na Uniwersytecie Warszawskim (1978-79).

Można powiedzieć, że w dużej mierze amerykańscy historycy polskiego pochodzenia – profesorowie Anna Cienciała i Piotr Wandycz przyczynili się do ukierunkowania jego zainteresowań. Jak sam powiedział:

> (miał) szczęście być studentem i słuchać wykładów prowadzonych przez Annę Cienciała i Piotra Wandycza. Dużo zawdzięczam ich erudycji i wiedzy, byli dla mnie przykładem i wzorem. Wiele zawdzięczam ich życzliwemu zainteresowaniu i intelektualnemu wsparciu, co jest szczególnym długiem do spłacenia. Mogę mieć tylko nadzieję, że moje prace i moje zainteresowania (które mi przybliżyli) mogą pokazać doskonałe przygotowanie, które mi dali.

Tematem pracy magisterskiej, którą pisał na Uniwersytecie w Kansas pod kierunkiem profesor Anny Cienciały, były kwestie związane z obrazem Polski przedstawianej w prasie brytyjskiej w

latach międzywojennych.

Jego praca doktorska, obroniona w Yale University w 1982 roku pod kierunkiem profesora Piotra Wandycza, koncentruje się na relacjach między Drugą Rzeczpospolitą Polską i Stanami Zjednoczonymi w latach po pierwszej wojnie światowej, ze szczególnym uwzględnieniem stosunków finansowych, a także politycznych i dyplomatycznych relacji między dwoma krajami. Praca ta była podstawą pierwszej książki prof. Neala Peasa: *Poland, the United States, and the Stabilization of Europe, 1919-1933, (New Haven: Yale University 1982. 2nd edition: New York – Oxford: Oxford Univ. Press 1986).*

Pisze ciekawie, barwnie, przekonująco, potrafi zainteresować czytelnika. W swoich badaniach nie pomija tematów trudnych i wrażliwych.

Niezwykła jest wspomniana wyżej książka: *Rome's Most Faithful Daughter: The Catholic Church and Independent Poland, 1914-1939,* (*Ohio University Press, 2009*). Czytamy, że kiedy Polska pojawiła się ponownie na mapie Europy, była postrzegana jako najbardziej katolicki kraj na kontynencie. Autor pisze, że pomimo tego, relacje między Kościołem polskim a Watykanem – odbiegały od dobrych, były wręcz trudne. Watykan liczył na Polskę w planie „nawróceniu Rosji na katolicyzm", tymczasem polski rząd wzbraniał się przed wzięciem w tym planie udziału.

Nie są to powszechnie znane zagadnienia.

Badania prowadził w archiwach zarówno w Stanach Zjednoczonych (głównie w Waszyngtonie), jak i w Londynie. Korzystał także ze zbiorów słynnych Archiwów Watykańskich, jak także z archiwów w Polsce. Z mniejszych zbiorów korzystał w rodzinnym mieście Milwaukee w stanie Wisconsin.

Zapytany o przeprowadzone badania, odpowiedział:

> Temat ten, który w miarę jak go pogłębiałem, okazał się być najbardziej złożonym i fascynującym aspektem książki. W skrócie: Stolica Apostolska, pod przewodnictwem papieża Piusa XI (który w Polsce pełnił funkcję nuncjusza papieskiego, zanim został papieżem) uważała, że rewolucja bolszewicka w Rosji, podczas gdy monstrualna sama w sobie, otworzyła historyczną możliwość rozszerzenia katolicyzmu na wschód, na ziemie historycznie prawosławne. Napotkało to na zdecydowany sprzeciw ówczesnego rządu polskiego, a także – w dużej mierze – przywódców Kościoła w Polsce. To, że Watykan chciał konwersji prawosławnych na obrządek katolicki, uważano za przeszkodę w asymilacji Ukraińców i Białorusinów z polską kulturą, a także obawiano się, że poczynania te mogą jeszcze bardziej skomplikować trudne relacje między Polską a Związkiem Sowieckim.

Inna książka zatytułowana *Poland, the United States, and the Stabilization of Europe, 1919-1933*, (*Oxford University Press, 1986*) jest pierwszą publikacją na temat stosunków między Polską a USA po I-ej wojnie światowej. Opierając się na materiałach w archiwach, profesor Neal Pease pokazuje, jak polscy politycy w latach 1920-tych oczekiwali od Ameryki wspierania stabilności w Europie, jak Polska niepodległa starała się pozyskać Stany.

W eseju zatytułowanym *This Troublesome Question: The United States and the „Polish Pogroms" of 1918-1919. Ideology, Politics and Diplomacy in East Central Europe.* Ed. Biskupski, M. B. University of Rochester Press, 2003) *(Trudne pytanie – USA i „polskie pogromy" 1918-1919. Ideologia, polityka i dyplomacja w Europie Centralnej)* profesor Neal Pease przytoczył fragment dzienników Herberta Hoovera (obejmujących lata 1874-1920). Hoover pisze, że w wiadomościach w kwietniu 1919 roku podano informacje o „masakrze Żydów w Pińsku". Amerykanie – na wniosek prezydenta Wilsona, przy aprobacie Paderewskiego – wysłali delegację by zbadała, co się stało. Ich badania odbiegały od innych – oskarżających Polaków.

Profesor Pease wyjaśnił: [2]

> Jednym z głównych oznak dojrzałego i pewnego siebie

> demokratycznego kraju jest jego gotowość do zbadania i zmierzenia się z historią, w tym do zanalizowania tych kwestii, które są bolesne i trudne. Począwszy od 1989 roku są czynione starania polskich uczonych w wypełnieniu „pustych stron", ze zmierzeniem się z przeszłością kraju, z trudnymi nieraz wcześniej tematami „tabu" i – w miarę potrzeby – skorygowanie danych historycznych. To jest bardzo chwalebne i zawsze godne podziwu. Trzeba mieć nadzieję, że będzie można kontynuować te cenne prace, i że nie będą one napotykać na żadne przeszkody, takie jak te, które utrudniały swobodne badania polskich historyków w przeszłości.

Profesor Pease interesująco podsumował:

> Ogólnie rzecz biorąc, wszyscy ludzie na całym świecie łatwiej mówią o, powiedzmy, bardziej chwalebnych momentach w ich historii, natomiast o wiele trudniej im jest uznać za prawdziwe i przyznać sie do tych, które nie pokazują ich w dobrym świetle. Wszystkie kraje tak się zachowują. W przypadku Stanów Zjednoczonych należy wspomnieć o zniszczeniach i zmuszania do przemieszczenia amerykańskich Indian, długą tradycję przywilejów w oparciu o klasy, i – że tak powiem – ugrzeczniony (*genteel)* antysemityzm. Nie ma wątpliwości, że tak jest. Oczywiście, w

> Stanach Zjednoczonych istnieje również kwestia niewolnictwa i jego spuścizny, która jest żywa i trwa do dnia dzisiejszego. Jednocześnie, co jest ważne, amerykańscy historycy zadają odpowiednie pytania i są badacze, którzy na nie odpowiadają. Dzieje się dość intesywnie w ostatnich latach, i prawdopodobnie będzie się ukazywać coraz więcej publikacji, które z upływem czasu zyskają szerszą akceptację.

Profesora Neala Peasa interesuje także sport – piłka nożna w Polsce i baseball w Stanach. W eseju *Diamonds out of the Coal Mines: Slavic Americans in Baseball* napisał o gwieździe baseballu – znanym, powszechnie lubianym – Stanie Musial. Legendarny baseballista Stan Musial był polskiego pochodzenia.

*

Profesor Pease dostał wiele nagród – (…naszego Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie jest dziesiąta); wymienię:

*Mieczyslaus Haiman Medal, for sustained contributions to Polish American studies, Polish American Historical Association, 2015.

*Officer’s Cross, Order of Merit, Republic of Poland, 2014.

*American Catholic Historical Association John Gilmary Shea Prize (best book, history of Catholicism), 2010.

*Co-winner, ASEEES/Orbis Book Prize for Polish studies (best book in any discipline, on any aspect of Polish affairs), 2010.

*Swastek Award for outstanding article in *Polish American Studies*, 2004, Polish American Historical Association, 2004, 2006.

*Pew Research Fellow, 1999.

*Prize for outstanding book in field of modern Polish history published 1985-86, Pilsudski Institute of America, 1987.

*Prize for teaching excellence, college/university level, Wisconsin Association for Promotion of History, 1987.

*Recipient, Waclaw Jedrzejewicz history prize, Pilsudski Institute of America, 2021.

Szanowni Państwo, Naszą nagrodą chcielibyśmy złożyć Panu Profesorowi wyrazy uznania za interesujące mądre publikacje. Życzymy mu wielu nowych, i aby docierały one w różne rejony świata i kształtowały opinie ludzi otwartych na wiedzę o polskiej historii. Oby inspirowały studentów, badaczy, jak i wszystkich

ludzi twórczych.

Londyn, 20 luty 2023 r.

---

[1] Rozmowa: Neal Pease, Aleksandra Ziółkowska-Boehm, *„Gotowość do mierzenia się z historią”, „Odra”,* Wrocław, Nr 5. 2017; in English: *PAHA NEWS, September 29, 2017.*

[2] Op. Cit.

*

Zobacz też:

> Historia lubi się powtarzać

> Katyń – zbrodnia bez kary

Jestem trochę Polakiem, ponieważ jestem wielojęzyczny

Z Marco Americo Lucchesim, brazylijskim poetą, naukowcem, eseistą, tłumaczem – rozmawia Aleksandra Ziółkowska-Boehm.



Marco Lucchesi, fot. arch. Aleksandry Ziółkoskiej-Boehm

Pasją Marco Americo Lucchesi jest poezja. Tłumaczył na język portugalski poetów takich jak: Nagib Mahfuz z Egiptu, Umberto Eco i Mario Luzi z Włoch, Paolo Dall' Oglio z Syrii. Lucchesi pięknie promuje poezję polską w Brazylii. Gdy był redaktorem naczelnym „Poesia Sempre", pisma Biblioteki Narodowej w Rio de Janeiro, w roku 2008 (Poesia Sempre, numer 30, rok 15 / 2008), ukazał się numer specjalny poświęcony właśnie polskiej poezji. Prowadził wykłady z literatury w Niemczech, we Włoszech, Francji. Jego książki zostały przetłumaczone na wiele

języków: od angielskiego po urdu i bangla. W języku polskim w tłumaczeniu Henryka Siewierskiego ukazał się jego tomik zatytułowany 21 wierszy (Tesseractum, 2021).

Aleksandra Ziółkowska-Boehm: Urodził się Pan w 1963 roku w Rio de Janeiro. Jak Pana włoska rodzina pochodząca z Toskanii znalazła się w Brazylii? W jakim języku mówiono w domu?

Marco Americo Lucchesi: Moja rodzina pochodzi z prowincji Lucca, z małego miasteczka Massarosa, położonego między morzem, górami i jeziorem Massacciuccoli. Miasteczko to kochał i często odwiedzał Giacomo Puccini. Moi rodzice znali się od dzieciństwa. Tak się złożyło, że podczas II wojny światowej nasze miasteczko zostało wyzwolone przez wojsko brazylijskie i w ten sposób również dalsze dzieje naszej rodziny zostały związane z Brazylią. Przede wszystkim dlatego, że mój ojciec otrzymał propozycję pracy w branży komunikacyjnej. Moja babcia ze strony matki również przybyła do Brazylii. Miał to być pobyt tymczasowy, ale w końcu ich prochy spoczęły na ziemi brazylijskiej. Na ziemi, która jest teraz dla mnie ziemią świętą. To wspomnienie przywołuje wiersz Miłosza: stare kobiety w kościele, ich straconą młodość, ich piękno, ich kruchość! W domu mówiliśmy po włosku, zaś po portugalsku tylko w szkole. Dlatego kiedy mówię po włosku, ludzie od razu rozpoznają mój toskański akcent.

Szkołę i studia (magisterium i doktorat z literatury, habilitacja z historii) kończył Pan w Brazylii. Jak Pan wspomina okres studiów?

Jako skok w świetliste głębiny! Jeszcze przed studiami na uniwersytecie pożerałem książki. Od dwunastego roku życia moi nauczyciele byli dla mnie oknem na świat. Oknem – ale nie przykładem. Czułem się jednakowoż nieraz samotny i starałem się zachować moją niezależność pomiędzy umiarem i belcanto. Historia przemawiała do mnie przez Heraklita, a literatura przez Parmenidesa. I jeden, i drugi byli dla mnie ważni. Nawiasem mówiąc, obecność klasyków, muzyki, pianina, Dantego jest esencją śródziemnomorskiego *joie de vivre*. Do dziś wysoko cenię historię filozofii i nie potrafię obyć się bez perspektywy przeszłego czasu.

Skąd u Pana pasja i zapał do znajomości języków obcych? Czyta Pan i porozumiewa się w językach: porugalskim, włoskim, niemieckim, francuskim, angielskim…

I w jeszcze kilku innych. Być może to kwestia genów: mój dziadek ze strony ojca był poliglotą. Ponieważ jestem wielojęzyczny, to być może jestem także trochę Polakiem. Żartuję – moja znajomość języka polskiego jest tylko pasywna, niemniej podczas spotkania w Stowarzyszeniu Polskich Pisarzy i brazylijskiej Akademii Literatury udało mi się wygłosić krótkie

przemówienie po polsku. Nauka języków obcych to nałóg, którego nie potrafię się pozbyć. Ale teraz już uczę się mniej intensywnie, bo zaangażowałem się w wiele projektów literackich i muzycznych. Być może to wszystko wynika z mojego dwujęzycznego pochodzenia i wychowania, a także z tego, że wyznając miłość, czynię to w dwóch językach. Pewnego razu, odwiedzając więźniów, poznałem Rumuna i mówiliśmy po rumuńsku. Na pożegnanie uściskal mnie serdecznie, bowiem tam, w więzieniu, stał się, jak mówił, sierotą własnego języka. Nigdy nie zapomnę tego spotkania! Słowa potrafią być aniołami lub demonami, zależnie od naszego wyboru.

Jak zaczęła się Pana nauka języka polskiego?

Mój pierwszy kontakt z językiem polskim zawdzięczam znajomym, Józefowi Lutkowi i jego żonie. Byłem bardzo młody, gdy zacząłem uczyć się tego niezwykłego „spotkania" spółgłosek i osobliwego nosowego dzwięku. Dźwięku, który pozwala odkryć, jak starodawny on jest wśród języków słowiańskich. No i oczywiście postać Jana Pawła II, która mi otworzyła inne horyzonty. Nauka rosyjskiego z kolei pomogła mi pogłębić i rozszerzyć słownictwo. Przede wszystkim zostałem oszołomiony wielkością poezji Mickiewicza, Różewicza, Herberta i Miłosza. Szczególnie zaś powieściami i dramaturgią Gombrowicza. Oczywiście również i wielu innych pisarzy, ale wspominam tu tych, którzy zaprowadzili mnie do księgarni w Paryżu. No a

potem był Assimil i moja pierwsza podróż do Krakowa. Jakże pamiętna!

To z wczesnej nauki gry na fortepianie, śpiewu, języków obcych wyniósł Pan tak głębokie i szczególne przygotowanie do „wejścia w dorosłość”?

Języki obce pozwalają zrozumieć świat i umożliwiają opowiedzenie o jego pięknie, jego tajemnicy, nadziei i okrucieństwie. Język jako taki jest filozoficznym sposobem na to, by zrozumieć wszystko, co nieuchwytne. Jest dla mnie, powiedziałbym, wokalnym tembrem, akcentem, cegłą wieży, której już nie ma. Z tego punktu widzenia *langue* i *parole* może też być odebrane jako śpiew chóralny. Głosząc takie prawdy, mam na myśli utwory Gombrowicza czy „Wesele”, ale także dzieła Brunona Schulza. Każdy język jest poetyckim systemem samym w sobie. Każdy język zasługuje na swojego poetę. Obecnie tłumaczę tureckiego poetę Yunus Emre ze słownika osmanli.. Zachwycam się wspaniałymi, dźwięcznymi głoskami: jak ü, jak polskie ł i nosowy dźwięk ą! Tajemnice orkiestry – dla mnie boskiej.

Do głosek dochodzi muzyka.

Jak wspomniałem, to drugi z moich nałogów. Zawsze uwielbiałem grać na pianinie. Nie jestem wirtuozem, ale staram

się grać jak najlepiej i codziennie ćwiczę. Śpiewanie jest również moją wielką pasją. Codziennie śpiewam moje ulubione arie i inne pieśni operowe, które znam na pamięć. To wszystko krąży w moich żyłach. Innym moim przyjacielem obok pianina jest teleskop. Bowiem: studiuj gwiazdy i pentagram, albo czytaj gwiazdy w pentagramie Cycerona, muzykę w niebieskich globach. Jednak w rzeczywistości chodzi o sprawy o wiele prostsze… Mój ojciec był bardziej „geometryczny", a moja mama bardziej „liryczna". Jakże wielką radość przeżywam wciąż ulokowany pomiędzy – z jednej strony gwiaździstym niebem, a z drugiej czarnymi klawiszami…

Rozmawiała Aleksandra Ziółkowska- Boehm.

Wywiad ukazał sie [w:]: ODRA, Wrocław, grudzień 2022 str. 72-73.

Zobacz też:

> Historia lubi się powtarzać

> Moja fotografia jest przedłużeniem życia